

## HITLEROWSKA EKSTERMINACJA JEŃCÓW RADZIECKICH NA OBSZARZE DZISIEJSZEGO WOJEWÓDZTWA ZIELONOGÓRSKIEGO W LATACH 1941 - 1945

Pojęcie „eksterminacja” obejmuje szereg organizacyjnych zamierzeń i konkretnych działań, mających na celu wyniszczenie w całości lub części określonych grup bądź kategorii ludzi ze względów etnicznych, rasowych, religijnych. Zbrodniczy charakter tego zjawiska przybrał szczególnie groźne rozmiary podczas II wojny światowej i stał się nieodłącznym atrybutem polityki kierownictwa hitlerowskiej Rzeszy zarówno wobec części własnego narodu, jak też wobec ludności podbitych krajów.

Przestępcza działalność władz hitlerowskich objęła również znajdujących się w ich mocy jeńców wojennych. Stosując zasadę „elastycznej interpretacji” przepisów Konwencji Genewskiej z 1929 roku o traktowaniu jeńców wojennych, odpowiedzialne za ich los dowództwo Wehrmachtu poddało się biernie dyrektywom NSDAP i ściśle współdziałało z Głównym Urzędem Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA) w eksterminacji setek tysięcy jeńców wojennych — zarówno na obszarach operacyjnych i okupowanych, jak też w obozach położonych na terenach tzw. Starej Rzeszy<sup>1</sup>.

Generalne założenia hitlerowskiej polityki stosowanej wobec jeńców wojennych były całkowicie podporządkowane kanonom ideologicznym oraz dyrektywom NSDAP — partii rządzącej, której przywódca Adolf Hitler jednoczył w swych rękach kierownictwo państwowe i funkcję

---

<sup>1</sup> Podczas wojny obronnej Polski w 1939 roku miały miejsce pierwsze wypadki rozstrzeliwań i masakry jeńców polskich przez Oddziały Wehrmachtu, np. w Katowicach zamordowano 80 jeńców, pod Serockiem (pow. Świecie) 66, pod Morycą 19 oficerów, pod Ciepłowem ok. 300, w Zambrowie 300, w okolicach Przemysła około 100 jeńców z 4 pułku strzelców podhalańskich, w Zakroczymiu 500. 28 września 1939 r. oddział Wehrmachtu wymordował kilkuset żołnierzy polskich na terenie twierdzy modlińskiej (por.: T. Cyprian, *Zbrodnie Wehrmachtu na polskich jeńcach wojennych*. Żagań 1979, s. 20).

najwyższego zwierzchnika sił zbrojnych Trzeciej Rzeszy. Formalnie więc los jeńców wojennych zależał od administracji wojskowej, faktycznie zaś była ona bardziej lub mniej gorliwym wykonawcą zaleceń udzielanych jej przez czynniki polityczne, współdziałające przy tym ściśle z Głównym Urzędem Bezpieczeństwa Rzeszy, na którego czele stał Heydrich Reinhard, oraz z państwową administracją terenową.

Najogólniej biorąc, hitlerowska polityka traktowania jeńców wojennych zmierzała konsekwentnie do przekreślenia bądź uszczuplenia zagwarantowanych międzynarodowymi konwencjami praw jenieckich, przy czym w miarę pogarszania się sytuacji wojennej Niemiec oraz pogłębiania się wewnętrznego kryzysu ekonomicznego ograniczenia te przybierały coraz bardziej drastyczne formy, wyczerpując często wszelkie znamiona zbrodni.

Zasady traktowania jeńców wojennych w Rzeszy Niemieckiej podczas II wojny światowej należy rozpatrywać także w aspekcie statusu prawnego oficerów-jeńców oraz jeńców-szeregowych, jak też pod kątem zróżnicowanej polityki stosowanej wobec ogółu jeńców armii każdego z państw prowadzących wojnę z hitlerowską Trzecią Rzeszą.

Hitlerowska dwulicowość w traktowaniu jeńców znalazła wyraz już w początkach działań wojennych na ziemiach polskich w 1939 roku. Każdy żołnierz Wehrmachtu nosił wówczas w książeczce wojskowej tekst „Dziesięciu przykazań niemieckiego żołnierza o sposobie prowadzenia wojny”. Trzecie z nich brzmiało: „Nieprzyjaciela, który się poddaje, nie wolno zabijać. Dotyczy to również wolnego strzelca lub szpiega. Sądy wymierzą im zasłużoną karę”<sup>2</sup>. Tymczasem przez cały okres walk we wrześniu i październiku 1939 roku wojska niemieckie rozstrzeliwały lub mordowały w inny sposób wziętych do niewoli jeńców polskich<sup>3</sup>.

Zbrodnie dokonane przez Wehrmacht na polskich jeńcach wojennych podczas walk obronnych w 1939 roku były nie tylko wyrazem sadystycznych skłonności niemieckich dowódców różnych szczebli. Stanowiły one element generalnych metod postępowania, sformułowanych przez Hitlera na odprawie generałów, która odbyła się 22 sierpnia 1939 roku w Berghofie. Kreśląc założenia bliskiej rozprawy wojennej z Polską, Hitler mówił wówczas: „Niech litość nie ma dostępu do waszych serc. Działajcie brutalnie, osiemdziesiąt milionów ludzi musi mieć to, co jest ich prawem. Musi mieć zapewniony byt. Rację ma silniejszy. Jak największa surowość”<sup>4</sup>.

Brutalne metody, stosowane na obszarach objętych działaniami wo-

<sup>2</sup> „Gebote für Kriegsführung des Deutschen Soldaten”.

<sup>3</sup> T. Cyprian, *Wehrmacht, zbrodnia i kara*. Warszawa 1971, s. 412.

<sup>4</sup> A. Bullock, *Hitler — studium tyranii*. Warszawa 1969, s. 417.

jennymi, miały dwojaki cel. Po pierwsze — zmierzały do szybkiego załamania oporu Polaków i tym samym zrealizowania koncepcji wojny błyskawicznej. Po drugie — miały one obezwładniać psychologicznie narody państw europejskich, wywołać atmosferę grozy, wzbudzać przekonanie o niezwyciężoności armii niemieckiej i jednocześnie zmusić je do uległości wobec coraz to nowszych żądań Hitlera. Rachuby te niestety częściowo się spełniły, czego przykładem było morale armii francuskiej podczas niemieckiej napaści na Francję w 1940 roku.

Bezwzględne traktowanie jeńców polskich, a następnie innych narodowości będących w stanie wojny z Trzecią Rzeszą, miało również na celu rozwinięcie i ugruntowanie w psychice żołnierza niemieckiego zespołu szczególnych cech, składających się na pojęcie „Herrenvolku” i eliminujących cały szereg zasad moralnych respektowanych przez wszystkie cywilizowane narody świata. Żołnierz niemiecki miał być według założeń hitlerowskiej polityki ślepy, bezdusznym, a jednocześnie sprawnym wykonawcą najbardziej nawet nieludzkich rozkazów.

Osobne zagadnienie stanowią założenia hitlerowskiej polityki dotyczące traktowania radzieckich jeńców wojennych, których po napaści 22 czerwca 1941 roku na Związek Radziecki w ogromnej masie z obszarów operacyjnych kierowano do obozów przejściowych, tzw. Dulagów<sup>5</sup>, rozlokowanych na zapleczu frontu oraz na terenie Generalnego Gubernatorstwa i Prus Wschodnich<sup>6</sup>. Odnosnie tej kategorii jeńców najwyższe władze Rzeszy niemieckiej zajęły następujące stanowisko:

- po pierwsze: Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich nie podpisał Konwencji Genewskiej z 27 lipca 1929 roku o traktowaniu jeńców wojennych, zatem Rzesza niemiecka nie jest zobowiązana do respektowania jej postanowień w stosunku do jeńców radzieckich,
- po drugie: Armię Czerwoną należy traktować nie tylko jako przeciwnika wojennego, lecz przede wszystkim jako wroga ideologicznego i światopoglądowego, wobec którego nie obowiązują zasady prowadzenia wojny rycerskiej<sup>7</sup>.

Konsekwencją tak określonego stanowiska były wydane jeszcze przed

<sup>5</sup> S. Datner, *Zbrodnie Wehrmachtu na jeńcach wojennych w II wojnie światowej*. Warszawa 1964, s. 38 (patrz Dulag, Durchgangslager — obóz przejściowy).

<sup>6</sup> W pierwszych tygodniach napaści Niemiec na Związek Radziecki OKW (Oberkommando der Wehrmacht) nie zezwalało na transporty jeńców radzieckich w głąb Rzeszy. Zamierzano bowiem zaraz na zapleczu frontu realizować ludobójcze dyrektywy OKW i RSHA (porównaj: S. Datner, *Zbrodnie Wehrmachtu na jeńcach wojennych*. Warszawa 1969, s. 385).

<sup>7</sup> Z. Łukasiewicz, *Zagłada jeńców radzieckich w obozach na ziemiach polskich*. Biuletyn GKBZH w P. nr V, Warszawa 1949, s. 127.



bądź już po napaści na Związek Radziecki rozkazy i instrukcje w sprawie likwidacji wziętych do niewoli komisarzy politycznych Armii Czerwonej, jak też selekcje i likwidacja „niepożądanych elementów” spośród znajdujących się w obozach jeńców radzieckich. Mocą tych zarządzeń w obozach funkcjonowały specjalne zespoły policyjne (Einsatzkommandos), które przy współpracy obozowych wydziałów Abwehry dokonywały selekcji, a następnie mordowały jeńców wydanych im przez poszczególne komendantury obozowe.

Autorami tych rozkazów i instrukcji było Naczelne Dowództwo Wehrmachtu (OKW) oraz Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA). Ta współpraca na najwyższym szczeblu: Keitel — Himmler<sup>8</sup> lub Reinecke — Heydrich (lub bardzo często występujący w ich zastępstwie szef IV departamentu RSHA - Gestapo — Heinrich Müller) miała decydujący wpływ na metody stosowane przez oddziały Wehrmachtu. Wehrmacht nie tylko aprobował działalność grup operacyjnych (Einsatzgruppen), lecz brał też czynny udział w likwidacji dziesiątków tysięcy „niepożądanych” politycznie i rasowo jeńców radzieckich. Żołnierz radziecki jako „śmiertelny wróg narodowego socjalizmu” nie miał korzystać z żadnych praw przysługujących jeńcom wojennym i nie miał być w ogóle traktowany po ludzku.

Realizacja ludobójczych planów nastąpiła tuż po napaści na Związek Radziecki. Wykonując dyrektywy OKW z 13 marca 1941 r. i Reichsführera SS H. Himmlera z 21 marca 1941 r., okupacyjne jednostki Wehrmachtu wspólnie z oddelegowanymi grupami operacyjnymi, złożonymi z funkcjonariuszy policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa, przystąpiły do likwidacji znajdujących się w jenieckich obozach zbiorowych i przejściowych komisarzy politycznych oraz innych „niepożądanych elementów”.

Już w pierwszych tygodniach wojny radziecko-niemieckiej, gdy obozy z jeńcami zaczęły się zapełniać, rozkazy i instrukcje opracowane przed wybuchem wojny okazały się niewystarczające. Ze ściśle niemiecką dokładnością wydawano więc dalsze rozkazy normujące zasady zbrodniczego postępowania z jeńcami. Dnia 17 lipca 1941 r. szef RSHA Heydrich wydaje rozkaz (Einsatzbefehl Nr 8) zawierający wytyczne dla jednostek policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa, które miały być przydzielone w specjalnych celach do każdego obozu<sup>9</sup>. Do rozkazu do-

---

<sup>8</sup> Heinrichowi Himmlerowi jako Reichsführerowi SS podlegała cała policja Trzeciej Rzeszy. Był on bezpośrednim zwierzchnikiem szefa Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA) Reinharda Heydricha.

<sup>9</sup> T. Cyprian, J. Sawicki, *Materiały norymberskie*. Warszawa 1948, s. 380.

dano dwa załączniki ze szczegółowymi instrukcjami. Stanowiły one pełną realizację zasady bezlitosnego niszczenia przeciwnika. W załączniku nr 2 instrukcja podaje między innymi: „Przede wszystkim należy wykryć wszystkich ważniejszych funkcjonariuszy państwowych i partyjnych, a zwłaszcza: rewolucjonistów zawodowych [Berufsrevolutionäre], funkcjonariuszy Kominternu, wszystkich ważnych funkcjonariuszy partii na szczeblu centralnym i terenowym, wszystkich komisarzy ludowych i ich zastępców, wszystkich byłych politycznych komisarzy w Armii Czerwonej, kierownicze osobistości centralnych i terenowych urzędów państwowych, kierownicze osobistości życia gospodarczego oraz w ogóle inteligencję, wszystkich Żydów, wszystkie osoby rozpoznane jako fanatyczni komuniści [fanatische Kommunisten]. Przy podejmowaniu decyzji należy również brać pod uwagę przynależność narodową”<sup>10</sup>.

Po wyselekcjonowaniu tych osób kierownicy odpowiednich jednostek operacyjnych sporządzali zestawienie, które w formie meldunku przedkładano Głównemu Urzędowi Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA) celem podjęcia ostatecznej decyzji. W praktyce sprowadzało się to do wydania rozkazu egzekucji, co zresztą wynika z dalszych słów cytowanej wyżej instrukcji, która głosiła: „Egzekucje nie mogą mieć miejsca w obozie lub jego najbliższej okolicy. Jeżeli obozy znajdują się w Generalnej Guberni w pobliżu granicy, jeńców należy w miarę możliwości odstawić dla wykonania egzekucji na byłe terytorium radzieckie. Gdyby ze względu na dyscyplinę pożądane były egzekucje w obozie<sup>11</sup> dowódca jednostki winien to uzgodnić z komendą obozu. Jednostki policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa (Sipo i SD) otrzymały polecenie prowadzenia wykazów osób straconych oraz utrzymania w tej sprawie ścisłego kontaktu poprzez terenowe jednostki policyjne z komendantem właściwej Einsatzgruppe”<sup>12</sup>.

Jak w praktyce wyglądało przeprowadzanie selekcji osób „niebezpiecznych politycznie”, zeznał przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze generał Lahausen, który w zastępstwie admirała Canarisa, szefa wywiadu niemieckiego, brał udział w jednej z konferencji w sprawie traktowania jeńców radzieckich w lipcu 1941 r.<sup>13</sup> Stwierdził on, że niektórzy dowódcy jednostek Einsatzgruppe przydzielonych do obozów stosowali „rasowy” punkt widzenia — przeznaczali więc do egzekucji przede wszystkim Żydów i wszystkie osoby o typie

<sup>10</sup> Z. Łukasiewicz, *Zagłada jeńców radzieckich...*, op. cit., s. 131.

<sup>11</sup> Chodziło tutaj o egzekucje wewnątrz obozu jako środek terroru.

<sup>12</sup> Z. Łukasiewicz, *Zagłada...*, op. cit.

<sup>13</sup> *Der Prozess gegen die Hauptkriegsverbrecher vor dem Internationalen Militärgerichtshof*, t. II, s. 505 (dalej: *Der Prozess...*).

semickim, inni kierowali się poziomem wykształcenia i inteligencji, jeszcze inni stosowali zupełnie dowolne kryteria. Postępując w ten sposób każdy dowódca jednostki Einsatzgruppe miał całkowitą swobodę działania i mógł każdego jeńca skazać na śmierć. Przytoczone rozkazy i instrukcje dotyczące eliminowania jeńców niebezpiecznych mogłyby wywołać niezgodne z rzeczywistością wrażenie, że akcja zagłady dotyczyła tylko pewnej części jeńców (niebezpiecznych politycznie). Tak jednak, jak wiadomo, nie było. Przeprowadzone po wojnie czynności śledcze, a także ujawnienie przez Związek Radziecki już w czasie jej trwania<sup>14</sup> bestialstw popełnionych przez Wehrmacht i współdziałające z nim oddziały policji (Sipo i SD), ustaliły bezspornie, iż wszystkim przebywającym w obozach żołnierzom radzieckim stworzono celowo takie warunki egzystencji i tak ich głodzono, że w praktyce wszyscy skazani byli na zagładę przez sam fakt pobytu w obozie.

Rozkaz wydany 8 września 1941 roku, podpisany przez generała Reinecke, fanatycznego nazistę, szefa Wydziału Ogólnego OKW (Oberkommando der Wehrmacht), któremu podlegały obozy jenieckie, głosił: „Żołnierz radziecki stracił wszelkie prawo do traktowania go na podstawie Konwencji Genewskiej. Należy wydać rozkaz bezwzględnej i energicznej akcji przy najmniejszym podejrzeniu niesubordynacji przede wszystkim w stosunku do fanatycznych bolszewików. Brak subordynacji, czynny lub bierny opór należy natychmiast złamać przez użycie siły zbrojnej (bagnetu, kolby lub broni palnej) [...] Kto wykona rozkaz bez użycia broni lub bez dostatecznie energicznego jej użycia, będzie karany. Do jeńców wojennych, którzy usiłują uciekać, należy strzelać bez uprzedzenia. Użycie broni przeciwko jeńcom jest z reguły zgodne z prawem”<sup>15</sup>.

Rozkaz powyższy wywołał nawet reakcję ze strony szefa Abwehry, admirała Canarisa. Interweniując w tej sprawie u generała Keitla, szefa OKW, zwracał on uwagę, iż rozkaz gen. Reinecke jest niezgodny z prawem międzynarodowym. Na piśmie Canarisa Keitel własnoręcznie zanotował z datą 23 września 1941 r.: „Zarzuty wypływające z wojskowego pojęcia o rycerskim prowadzeniu wojny. My dążymy do zniszczenia ideologii [komunistycznej] wobec czego aprobuje i potwierdzam wydane zarządzenia”<sup>16</sup>.

O traktowaniu jeńców radzieckich w obozach świadczyć może jeszcze najwymowniej list Rosenberga skierowany do Keitla 28 lutego 1942 ro-

<sup>14</sup> *Nota Ludowego Komisarza Spraw Zagranicznych ZSRR z dnia 25 listopada 1941 r. w sprawie oburzających bestialstw popełnionych przez władze niemieckie na radzieckich jeńcach wojennych.* Wydawnictwo literatury w językach obcych. Moskwa 1945, s. 148.

<sup>15</sup> *Materiały Norymberskie.* Biblioteka ZPP, Warszawa 1948, s. 207.

<sup>16</sup> Tamże, s. 280.

ku, w którym pisał: „Los radzieckich jeńców wojennych stanowi prawdziwą tragedię wielkich rozmiarów. Wielka ich część zginęła wskutek głodu lub złych warunków atmosferycznych. Tysiące zmarły na tyfus. Komendanci obozów zabronili ludności cywilnej dostarczania żywności jeńcom wojennym, skazując ich raczej na śmierć głodową. W wielu wypadkach, gdy jeńcy wojenni nie mogli maszerować z powodu głodu lub wyczerpania, rozstrzeliwano ich na miejscu na oczach przerażonej ludności, a ciała ich pozostawiano bez pogrzebu. W wielu obozach nie było zupełnie jakichkolwiek budynków, w których jeńcy mogliby się schronić. Leżeli pod gołym niebem zarówno w czasie deszczu, jak i śniegu. Nie dostarczono im nawet narzędzi, aby mogli wykopać sobie doły lub jamy”<sup>17</sup>.

Lata 1941 - 1942 to okres masowej zagłady milionów jeńców radzieckich. Głód, zimno, wycieńczenie, epidemie dziesiątkowały jeńców. W okresie tym wycieńczonych, ledwie ruszających się, ale jeszcze żywych grzebano. Nie zadawano sobie trudu przy tak masowej śmiertelności, by zwracać uwagę na takie „drobiazgi”. Wrzucano po prostu dającego jeszcze znaki życia na stertę zwłok, gdzie wkrótce umierał. Zmarłych wrzucano do masowych grobów. Podczas powojennych ekshumacji niejednokrotnie znajdowano w płucach niektórych nieboszczyków ziarenka piasku, co wskazywało, że zostali oni pochowani żywcem<sup>18</sup>. Był to okres, gdy Rzesza niemiecka stała u szczytu powodzeń i liczyła na szybkie i zwycięskie zakończenie wojny.

Omawiając hitlerowską politykę eksterminacyjną wobec jeńców radzieckich w obozach rozmieszczonych na obszarze dzisiejszego województwa zielonogórskiego<sup>19</sup>, należy rozróżnić dwa etapy. Pierwszy — obejmujący okres od wybuchu wojny radziecko-niemieckiej do wiosny 1942 roku — charakteryzuje masowa eksterminacja jeńców poprzez selekcję i likwidację na miejscu lub w obozach koncentracyjnych Gross Rosen i w Oświęcimiu, a także głód, epidemie, fizyczny terror i nieludzkie warunki bytowe. Drugi etap obejmuje dalszy okres, trwający aż do zakończenia wojny. Wtedy to wobec permanentnego braku rąk roboczych zaniechano masowej eksterminacji jeńców radzieckich, kierując ich do pracy w warunkach krańcowej eksploatacji sił. Zgony jeńców

<sup>17</sup> Tamże, s. 208.

<sup>18</sup> *Der Prozess...*, t. VII, s. 428 Dok. USSR — 63 (6).

<sup>19</sup> Obszar dzisiejszego województwa zielonogórskiego obejmuje częściowo ziemię, które wchodziły do 1945 r. w skład rejencji legnickiej oraz frankfurckiej i stanowiły wówczas integralną część faszystowskich Niemiec. Po zmianach administracyjnych 1975 roku dołączona została do województwa zielonogórskiego częściowo ziemia wolsztyńska z województwa poznańskiego. W latach wojny i okupacji hitlerowskiej ziemia wolsztyńska włączona została do tzw. „Kraju Warty”.

w obozach bądź w grupach roboczych rejestrowano jedynie w liczbach, zwłoki zaś grzebano w miejscach odosobnionych, w zbiorowych mogiłach bez żadnego oznaczenia<sup>20</sup>.

Pierwsze transporty jeńców radzieckich nadeszły na tereny dzisiejszej Ziemi Lubuskiej latem 1941 roku, po „rozluźnieniu” zakazu Hitlera w sprawie sprowadzania tych jeńców na obszar Starej Rzeszy (Altreich). Jeńców w tym okresie masowo przyjmował przede wszystkim Stalag VIII E (308) w Świętoszowie (Neuhammer), wchodzący w skład kompleksu obozów żagańskich<sup>21</sup>. W tym samym czasie notujemy pierwsze transporty jeńców radzieckich kierowane do Stalagu XXI D w Komorowie koło Wolsztyna<sup>22</sup>. Do Stalagu VIII C w Żaganii pierwsze transporty jeńców radzieckich przybywają dopiero w grudniu 1941 roku<sup>23</sup>.

Niezależnie od wymienionych wyżej obozów zasadniczych na omawianym obszarze zorganizowano różnego rodzaju i wielkości oddziały robocze (Kommanda) jeńców radzieckich. Większe oddziały robocze rozlokowane były m. in. w takich miejscowościach jak: Biedzychowice Dolne, Bielice koło Nowej Soli, Cieciszów<sup>24</sup>, Cybinka, Dobrzęcin, Kozuchów, Krzystkowice, Kunice Żarskie, Lipna Mała, Niodoradz, Nowa Jabłonna, Nowa Sól, Stara Kopernia, Sulechów, Świdnica, Trzebiel, Toporów, Wiechlice, Zawada, Zbąszynek, Zielona Góra<sup>25</sup>. Pierwszy transport radzieckich jeńców wojennych, dla których głównie przeznaczono Stalag 308, nadszedł do Świętoszowa 12 lipca 1941 roku<sup>26</sup>.

Od 15 lipca 1941 roku radzieccy jeńcy wojenni wykazywani są w raportach Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Według tych dokumentów stan liczebny jeńców radzieckich w lipcu tego roku wynosił 2 000

<sup>20</sup> AOKZ Ds 1/68. Przeprowadzone prace ekshumacyjne w latach 1967-1968 na terenie Lipnej Małej (daw. pow. żarski) potwierdziły istnienie masowych grobów jeńców radzieckich na około 2-3 tysiące osób w miejscu bez żadnego oznakowania.

<sup>21</sup> AOKZ VII/42/73. Jak wykazały badania, w skład kompleksu obozów żagańskich wchodził Stalag VIII C w Żaganii (Sagan), obóz jeńców wojennych w Kolinie Żagańskim (Kunau) oraz Stalag VIII E (308) w Świętoszowie. Obozy te podlegały dowództwu VIII Okręgu Wojskowemu we Wrocławiu. Stalag Luft 3, który zorganizowano w 1942 roku dla lotników RAF, podlegał wyłącznej kompetencji naczelnego dowództwa Luftwaffe.

<sup>22</sup> AOKZ Ds 4/76, t. I, s. 117. Stalag XXI D podlegał dowództwu Okręgu Wojskowego XXI w Poznaniu.

<sup>23</sup> S. Senft, H. Więcek, *Obozy jenieckie na obszarze Śląskiego Okręgu Wehrmachtu 1939-1945*. Wrocław 1972, s. 215-221.

<sup>24</sup> AOKZ VII/13/69. Jeńcy radzieccy pracowali tam przy budowie lotniska i schronów. Chorych i wycieńczonych jeńców zabijano na miejscu. Na przełomie 1943/1944 w pobliżu obozu zlikwidowano około 50 jeńców radzieckich.

<sup>25</sup> AOKZ VII/92/69 — rejestr OKBZH — Obozy jenieckie na Ziemi Lubuskiej.

<sup>26</sup> AOKZ Ds 7/66, t. III, Zeznanie świadka Teodora Dzika.



osób. Wszystkich osadzono w obozie o nazwie Neuhammer West (Świętoszów - Zachód). Od 1 grudnia 1941 roku znikają z raportów Czerwonego Krzyża oznaczenia obozu nazwą geograficzną i pojawia się w to miejsce oznaczenie Stalag VIII E (308). Według raportów Czerwonego Krzyża, opartych o dane liczbowe dostarczone tej organizacji przez Wehrmacht, w okresie od 15 lipca 1941 roku do 1 czerwca 1942 roku przeszło przez Stalag VIII E (308) łącznie nie więcej niż 64 192 jeńców z Armii Czerwonej<sup>27</sup>, natomiast stan liczbowy w poszczególnych miesiącach tego okresu wahał się od 2 000 do 14 916 jeńców. Liczby te odbiegają w istotnym wymiarze od rzeczywistej ilości jeńców radzieckich w tym obozie, co omówione zostanie bardziej szczegółowo w dalszej kolejności.

Lokalizacja obozu jest znana. Mieścił się on w odległości około 1,5 km na zachód od Świętoszowa w tzw. wojskowej części poligonu niemieckiego. Obraz tego obozu z sierpnia 1941 roku przedstawił w swych zeznaniach świadek Horst Joachim: „zrobiono tu ogrodzenie przy ogrodzeniu. Wszystkie oddzielone od siebie drutem kolczastym. Ogradzenia były jeszcze nieobsadzone. Te ogrodzenia znajdowały się z dala od głównej ulicy, w piaszczystym terenie bez drzew i krzewów. [...] Był to typowy teren wydmy. [...] W obwodzie tych kolczastych ogrodzeń nie było na wielu kilometrach kwadratowych żadnego drzewa ani krzewów. Nie było nawet trawy”<sup>28</sup>.

Obóz musiał mieć jeszcze większe rozmiary, niż wynika to z zeznań Horsta Joachima, gdyż wielu świadków zeznało, że niektóre części obozu usytuowane były w lesie. Kolczaste ogrodzenie poszczególnych przyległych do siebie oddziałów obozowych ciągnęły się w prostej linii na przestrzeni przeszło 3-kilometrowej.

Warunki, jakie stworzył Wehrmacht radzieckim jeńcom wojennym w tym obozie, były zgodne z ogólnymi zbrodniczymi wytycznymi Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu i Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy w sprawie traktowania jeńców Armii Czerwonej. Dlatego też oddajmy głos tym, którzy przeżyli. Aleksy Daćków zeznaje: „W jednym takim sektorze o powierzchni mniej więcej dwa hektary przebywało około 2 tysiące jeńców. Gdy przywieziono nas na teren obozu, nie było tam żadnych baraków, a jeńcy kopali sobie małe ziemianki i budowali małe szałas [..]. W ziemiankach spaliśmy na gołej ziemi [..]. Po upływie trzech tygodni od przywiezienia do obozu wszystkim nam zabrano buty i chodziliśmy boso”<sup>29</sup>.

<sup>27</sup> S. Senft, H. Więcek, *Obozy...*, op. cit., s. 214.

<sup>28</sup> AOKZ Ds 7/66, t. II. Zeznanie świadka Horsta Joachima — obecnie obywatel NRD, b. żołnierz Wehrmachtu, przebywał w 1941 r. na poligonie w Świętoszowie.

<sup>29</sup> AOKZ Ds 7/66, t. I. Aleksy Daćków, żołnierz Armii Czerwonej (Polak) wię-

Piotr Tracz: „Główną przyczyną śmierci jeńców w obozie był głód, a następnie epidemia tyfusu i czerwonki [. . .]. W tym okresie codziennie umierało około 100 ludzi w samym obozie [. . .]. W obozie panował wielki głód. Słyszałem nawet od kolegów wypadki, że jeńcy odgryzali sobie ciało. W marcu 1942 roku widziałem na własne oczy, jak Niemcy powiesili jeńca radzieckiego w lesie na wybudowanej przez nich szubienicy. W zimie 1943 roku, gdy grupa jeńców szła do pracy, drogą tą jechał samochodem osobowym oficer niemiecki i widziałem, że przejechał tym samochodem bez wyminięcia i dawania sygnałów dwóch jeńców radzieckich. Jeńcy zostali zabici. Oficer nie zatrzymał się [. . .]. Widziałem, jak w okolicy kuchni podszedł jeden jeńiec radziecki, gdzie na kupie leżała brukiew, chcąc zabrać jedną, to żołnierz niemiecki zastrzelił go z karabinu. Bezpośrednio po tym fakcie do tego żołnierza podszedł oficer niemiecki, który słyszał strzał i gratulował temu wartownikowi [. . .]. W 1942 roku we wrześniu albo w październiku Niemcy wyrzucili około 3 fur brukwi i oświadczyli jeńcom, że mogą tę brukiew wziąć sobie do jedzenia. Kiedy jeńcy zaczęli zabierać tę brukiew [. . .] Niemcy otworzyli do nich ogień z karabinów maszynowych umieszczonych w budkach strażniczych”<sup>30</sup>.

Tadeusz Kozak: „często zdarzało się, że do szpitala przywożono jeńców, którzy byli ranni, np. mieli pchnięcia od bagnetu, względnie byli pobici kolbami i na skutek tego później umierali w szpitalu. Przeważnie jeńców pokłutych bagnetami, względnie dotkliwie pobitych kolbami przywożono z pracy przy budowie lotniska [. . .]. Kiedy ja jako chory byłem prowadzony z obozu do szpitala to w drodze wachmani zabili kolbami trzech chorych jeńców, którzy nie mogli z osłabienia nadążyć za naszą kolumną. Trupy zostały na drodze. Przeciętnie w szpitalu przebywało około 1 300 jeńców, a czasem i więcej. Dziennie zaś umierało około 30 jeńców [. . .]. Bywało i tak, że na stan np. 1 400 chorych śmiertelność wynosiła 120 jeńców jednego dnia”<sup>31</sup>.

Oddajmy w tym miejscu głos jeszcze raz Piotrowi Traczowi: „W 1942 roku w okresie mniej więcej połowy lutego do połowy marca zatrudniony byłem w obozie przy wykopywaniu masowych grobów. Groby masowe mieściły się w odległości ok. 2 - 3 km od obozu. Miejsce to położone było w starym lesie, który mógł mieć jak ja obliczam około 100 lat.

---

ty do niewoli niemieckiej w czerwcu 1941 r. w okolicach Lwowa. W Świętoszowie przebywał do maja 1942 r.

<sup>30</sup> AOKZ Ds 7/66, t. I. Piotr Tracz, żołnierz Armii Czerwonej (Polak), po wzięciu do niewoli niemieckiej osadzony został w Stalagu 308 w Świętoszowie w październiku 1941 r., gdzie przebywał do lipca 1943 roku.

<sup>31</sup> AOKZ Ds 7/66, t. I. Tadeusz Kozak jako żołnierz Armii Czerwonej w Stalagu 308 przebywał od połowy lipca 1941 r. do maja 1942 r.



4. Jeńcy radzieccy w Stalagu 308 w Świętoszowie

W tym lesie wycięta była polanka w kwadracie 200 m i tam kopaliśmy rowy długości około 120 m głębokości 2 m i szerokości chyba też około 2 m i do tych rowów wywożono trupy jenieckie. Gdy ja przyszedłem do kopania, to już było 6 takich rowów, wyładowanych trupami. Gdy ja przyszedłem, to zacząłem kopać siódmy grób. Rów ten kopało 40 jeńców radzieckich. [...] Również byłem obecny przy zakopywaniu jeńców. Jeńców przywożono furmankami konnymi, mniej więcej 20 gołych trupów na jednej furmance. W tym okresie, gdy ja byłem zatrudniony przy grzebaniu jeńców, dziennie przywożono 4 do 5 furmanek z trupami jeńców”<sup>32</sup>.

Zeznania świadków w przedmiocie rozmiarów eksterminacji jeńców radzieckich w Świętoszowie znajdują również potwierdzenie w dokumencie z tego okresu. Jest nim pismo z 5 grudnia 1941 roku skierowane do generalnego inspektora Niemieckiego Zarządu Dróg w Berlinie, które mówi: „na miejscu stwierdziliśmy, że Rosjanie są kompletnie nie-  
dożywieni, jak również stan ich odzieży jest zupełnie niewystarczający. Ubytek w ludziach z powodu śmierci i chorób do dnia dzisiejszego jest niewspółmiernie duży wśród Rosjan, którzy do nas przybyli

<sup>32</sup> AOKZ Ds 7/66, t. I.



5. Odkrycie grobów masowo zamordowanych jeńców radzieckich w Świętoszowie

z powodu ich ogólnego niedożywienia”. W dalszych częściach tego obszernego dokumentu znajdujemy następujące istotne stwierdzenia: „Do dnia 2 grudnia 1941 r. wszyscy Rosjanie zostali wystarczająco zaopatrzeni w odzież. Dopiero z początkiem listopada rozpoczęła swą działalność opieka lekarska wykonywana przez lekarzy wojskowych. Do tego czasu oględzin zwłok Rosjan, którzy zmarli lub zostali zabici, dokonywali [...] wyłącznie lekarze cywili [...] Rozstrzeliwania, które w pierwszych miesiącach osiągnęły niewspółmierną ilość, były konieczne”. Końcowy fragment cytowanego dokumentu brzmi: „Ta mała przydatność do pracy jeńców wojennych znajdujących się w dwóch stalagach na Śląsku została potwierdzona najlepiej wysoką liczbą śmiertelności w samych stalagach. Na przykład w ostatnich dniach powiadomiono nas, że możemy otrzymać z obozu Neuhammer [Świętoszów] około 3 500 jeńców, którzy tam przebywają, z tym zastrzeżeniem, że musimy liczyć, iż stan fizyczny tych jeńców jest do tego stopnia zły, że mogą oni w następnych tygodniach powymierać. Z tych powodów będziemy przyjmować następnych jeńców dopiero z nowych transportów, które nadejdą ze wschodu”<sup>33</sup>.

<sup>33</sup> AOKBZH, Ds 7/66, fotokopia OKZ VII/9/13/67 — porównaj opracowanie Tadeusza Sojki. Materiały badawczo-dokumentacyjne OKBZH w Zielonej Górze nr 42/73 OKZ.

Po czerwcu 1942 roku Stalag VIII C w Świętoszowie znika jako wyodrębniona organizacyjnie jednostka z raportów Międzynarodowego Czerwonego Krzyża i podporządkowany zostaje organizacyjnie Stalagowi VIII C w Żaganiu, o którym będzie jeszcze mowa. Zagadnieniem wymagającym odrębnego omówienia jest rzeczywista liczebność Stalagu VIII E (308) w Świętoszowie w zakresie dotyczącym radzieckich jeńców wojennych. Jak już wspomniano, według raportów Międzynarodowego Czerwonego Krzyża opartych o dane liczbowe dostarczone przez władze Wehrmachtu w okresie od 15 lipca 1941 r. do 1 czerwca 1942 r. przeszło przez Stalag VIII E (308) w Świętoszowie łącznie nie więcej niż 64 192 radzieckich jeńców wojennych. Powyższe dane liczbowe pozostają w istotnej rozbieżności z zebrany w toku śledztwa osobowym i rzeczowym materiałem dowodowym. Ekshumacje zwłok i mogił masowych w Żaganiu, przeprowadzone w roku 1960, ujawniły tabliczki jenieckie z oznaczeniami obozu świętoszowskiego o numeracji powyżej 100 000. W kilku przypadkach przewyższały 90 000. Ekshumacje masowych mogił w Świętoszowie przeprowadzone w tym samym roku ujawniły numery na tabliczkach przekraczające liczbę 50 000. Ekshumacja trzech mogił masowych w Świętoszowie przeprowadzona w 1972 roku ujawniła 40 tabliczek jenieckich, w tym 15 o numerach przekraczających 50 000. Jeżeli przyjąć, że każdy jeniec osadzony w obozie otrzymywał numer kolejny, umieszczony na tabliczce z nazwą obozu, a potwierdzają taką praktykę dotychczasowe opracowania oraz zeznania licznych świadków, to w oparciu o przedstawiony, rzeczowy materiał dowodowy wnosić należy, iż przez Stalag 308 w Świętoszowie — przez jego ewidencję — przejść musiało nie mniej niż 184 721 radzieckich jeńców wojennych.

Przedstawiony rzeczowy materiał dowodowy znajduje w tym zakresie pełne potwierdzenie w zeznaniach przesłuchanych w toku śledztwa świadków. Aleksy Daćków: „Przypuszczam, że w obozie tym mogło być około 100 tys. jeńców”<sup>34</sup>. Stanisław Stuglik: „w obozie tym miało być około 100 tys. jeńców radzieckich”<sup>35</sup>. Franciszek Prengler: „Dopiero w lipcu lub w sierpniu 1941 roku zaczęły systematycznie napływać transporty jeńców radzieckich. Transporty były wyładowywane na dworcu osobowym w Świętoszowie. Następnie kolumny jeńców gęsto obstawione strażą, to jest żołnierzami Wehrmachtu, prowadzone były tuż obok fabryki tektury poprzez cywilną część Świętoszowa, z tym, że nie główną, a którąś z bocznych bram. Przez pierwsze dwa tygodnie transporty przybywały za dnia w godzinach 14,00 — 15,00. Żaden transport nie uszedł mojej uwadze względnie moich kolegów. Następne transporty wprowadza-

<sup>34</sup> AOKZ, Ds 7/66, t. I.

<sup>35</sup> Tamże.

ne były na teren Świątoszowa nocą. Wyliczyłem w przybliżeniu, że transport składał się z około 2 000 jeńców. Znajdowało to potwierdzenie w rozmowach, jakie miałem na ten temat z niemieckimi konwojentami. Ponieważ interesowało nas, czy Niemcy piszą prawdę o ilości zdobytych jeńców radzieckich, prowadziliśmy z ciekawości ewidencję transportów, których naliczyliśmy ponad 60. Na tej podstawie zarówno wówczas, jak i dziś jestem pewny, że na teren wojskowej części Świątoszowa zostało wprowadzonych na przestrzeni kilku miesięcy (lato 1941 do końca 1941) co najmniej 120 000 jeńców radzieckich”<sup>36</sup>.

Jak wynika z przedstawionego materiału dowodowego, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w roku 1942 Stalag VIII E (308) w Świątoszowie (Russenlager) liczył ponad 100 000 jeńców i był w tym okresie największym liczebnie obozem podległym VIII Okręgowi Wojskowemu Wehrmachtu. Stalag VIII E (308) w Świątoszowie z oficjalnego i organizacyjnego zaszeregowania był obozem jenieckim, w rzeczywistości zaś spełniał rolę hitlerowskiego obozu zagłady dla wielu dziesiątków tysięcy radzieckich jeńców wojennych. W wyniku jednej tylko czynności procesowej (ekshumacji masowych grobów w 1972 roku w Świątoszowie) zidentyfikowano mogiły zawierające nie mniej niż 6 500 zwłok jeńców.

Dotychczas nie zdołano zlokalizować kilkudziesięciu dalszych mogił masowych, o których zeznawali świadkowie, z których każda zawierała około 1 000 zwłok. W lasach świątoszowskich grzebano tylko tych jeńców, którzy wskutek zimna, głodu, masowych rozstrzeliwań i mordów popełnionych w inny sposób ginęli na miejscu<sup>37</sup>.

Jeńcy ze Świątoszowa, jak potwierdzają materiały dowodowe, ginęli także poza obozem. W początkach października 1941 roku wyselekcjonowane transporty „elementów niepożądanych” — jeńców wojennych Rosjan ze Stalagu VIII E zaczęły przychodzić także do obozu zagłady w Oświęcimiu<sup>38</sup>.

Do akcji mordowania jeńców radzieckich włączony został również obóz koncentracyjny w Gross Rosen na Dolnym Śląsku. Na początku października 1941 roku miejscowa komendantura obozowa zarządziła

---

<sup>36</sup> AOKZ Ds 7/66. Franciszek Prengler od stycznia 1941 roku zatrudniony był w miejscowej fabryce papy. Pochodząc z Zaolzia traktowany był jak Niemiec. Z tych względów miał dużą swobodę poruszania się po terenie Świątoszowa i zaobserwował szczegóły podane w zeznaniach dot. jeńców radzieckich.

<sup>37</sup> AOKZ Ds 7/66 — protokoły z prac ekshumacyjnych według opracowania Tadeusza Sojki. W roku 1969 OKBZH w Zielonej Górze natrafiła na masowe groby na terenie m. Żary. W wyniku prac ekshumacyjnych natrafiono na liczne znaczki tożsamości, wśród których przeważały zapisy *Stalag 308* — patrz AOKZ Ds 4/69, t. III, s. 96.

<sup>38</sup> S. Senft, H. Więcek, *Obozy jenieckie...*, op. cit., s. 111.

wydzielenie trzech bloków więźniarskich (oznaczonymi numerami 8, 9 i 10) i oddzielenie ich od reszty obozu dodatkowym ogrodzeniem z drutu kolczastego. Z zachowanych źródeł wynika, że kierowano tam transporty jeńców radzieckich z wyraźnym przeznaczeniem do egzekucji; przybyły one ze stalagów w Świętoszowie (Neuhammer), z Fürstenbergu nad Odrą oraz z Wolsztyna<sup>39</sup>.

Pierwsza i potwierdzona dokumentami egzekucja radzieckich jeńców odbyła się w Gross Rosen 22 października 1941 roku. Straconych zostało wówczas 20 jeńców przywiezionych tego dnia z „S” Lager Neuhammer, tj. ze stalagu w Świętoszowie. Byli to (według oryginalnej pisowni);

1. Troitzki Nikolai, ur. 1. 2. 1921 r., nr 45860,
2. Marfenkow Konstantin, ur. 6. 5. 1922 r., nr 45861,
3. Mainko [Wa]sili, ur. 23. 3. 1920 r., nr 45862,
4. Warnaschin Wladimir, ur. 24. 7. 1915 r., nr 45863,
5. Pankratow Nikolai, ur. 23. 8. 1920 r., nr 45864,
6. Gorelow Piotr, ur. 8. 6. 1921 r., nr 45865,
7. Pianitzki J [ . . ], ur. 18. 3. 1919 r., nr 45866,
8. Koschubowski Georgi, ur. 10. 7. 1916 r., nr 45867,
9. Konowalow Alexander, ur. 3. 9. 1920 r., nr 45868,
10. Ibriganow Alexander, ur. 1. 4. 1907 r., nr 45869,
11. Ignatow Michael, ur. 20. 9. 1909 r., nr 45870,
12. Jakolow Jakow, ur. 21. 7. 1916 r., nr 45871,
13. Baraukow Jakow, ur. 22. 11. 1905 r., nr 45872,
14. Wirkejenko Georg, ur. 19. 1. 1913 r., nr 45873,
15. Ibrielow Nikolai, ur. 3. 5. 1919 r., nr 45874,
16. Aleschkow Wladimir, ur. 15. 4. 1920 r., nr 45875,
17. Korolow Iwan, ur. 14. 6. 1911 r., nr 45876,
18. Dimentzow Apolon, ur. 18. 3. 1910 r., nr 45877,
19. Kirisanow [Wa]sili, ur. 14. 1. 1910 r., nr 45878,
20. Merkulow Alexi, ur. 11. 4. 1915 r., nr 45879.

Z meldunków wysłanych nazajutrz przez komendanta KL Gross Rosen do inspektora obozów koncentracyjnych oraz szefa gestapo, SS-Brigadeführera Müllera, dowiadujemy się, że po zakończeniu egzekucji zwłoki zostały spalone w krematorium<sup>40</sup>.

O kolejnej egzekucji zachował się jedynie pośredni przekaz źródłowy w postaci telegramu nadanego z Poznania 5 grudnia 1941 r. Komendant KL Gross Rosen został w nim poinformowany, że w obozie radziec-

<sup>39</sup> Archiwum GKBZH w P. — zbiór zespolów szczątkowych obozowych, t. 119. Obóz Gross Rosen, k. 11 - 13.

<sup>40</sup> Tamże.

kich jeńców wojennych w Wolsztynie—Komorowie wybuchł prawdopodobnie tyfus plamisty. W związku z tym szef policji bezpieczeństwa zarządził wyselekcjonowanie wszystkich chorych i przetransportowanie ich do obozu koncentracyjnego w Gross Rosen w celu dokonania na nich egzekucji<sup>41</sup>. Zapowiadany transport miał przybyć do Gross Rosen nazajutrz między 17,00 a 18,00 i obejmować około 180 jeńców. Nie udało się jednak ustalić, kiedy i ilu jeńców z Wolsztyna zostało zgładzonych<sup>42</sup>. W księdze opłat za usługi kremacyjne miasta Legnicy figuruje pod datą 18 XII 1941 r. zapis spopielenia 106 jeńców radzieckich, którzy być może pochodzili z transportu wolsztyńskiego<sup>43</sup>. Wspomniana księga notuje jeszcze szereg masowych kremacji, między innymi jeńców ze Świętoszowa i obejmuje 898 nazwisk. Pełna dokumentacja zachowała się w sprawie egzekucji radzieckich jeńców wojennych 10 kwietnia 1942 r. W dniu tym przekazano 25 wyselekcjonowanych jeńców radzieckich ze Stalagu III B w Fürstenberg — obozowi, któremu podlegał również obóz jeniecki w Gębicach koło Lubska. Dokumentację tę podpisał dowódca Einsatzkommando placówki gestapo we Frankfurcie nad Odrą, SS-Hauptscharführer i sekretarz kryminalny Rüdiger, transport konwojował zaś podoficer SS, niejaki Eisenblätter<sup>44</sup>.

Ostatnia ze znanych egzekucji radzieckich jeńców wojennych odbyła się w Gross Rosen 16 kwietnia 1942 roku. Objęła ona 19 jeńców przywiezionych ze Stalagu VIII E (308) w Świętoszowie. Straceni zostali wówczas (według oryginalnego zapisu):

1. Frolow Michael, ur. 15. 7. 1904 r., nr 195, Żyd,
2. Semen Jako, ur. 22. 2. 1915 r., nr 4570, Rosjanin,
3. Filipowitsch Ewkesiji, ur. 1916 r., nr 19665, Polak,
4. Krywitsch Arkady, ur. 18. 8. 1915 r., nr 21833, Żyd,
5. Ladyk Georgy, ur. 7 1. 1906 r., nr 22202, Rosjanin,
6. Hasjontschuk Iwan, ur. 1918 r., nr 26654, Ukraińiec,
7. Kalunin Wasyl, ur. 23. 4. 1916 r., nr 33304, Rosjanin,
8. Tolstoluckej Dmytrij, ur. 12. 10. 1914 r., nr 41297, Rosjanin,
9. Siegel Konstantin, ur. 15. 9. 1916 r., nr 41808, Żyd,
10. Akylyn Petro, ur. 22. 10. 1910 r., nr 45901, Rosjanin,
11. Krupskoj Wasyli, ur. 1. 1. 1893 r., nr 45908, Rosjanin,
12. Schaschkow Leonet, ur. 6. 7. 1915 r., nr 45927, Rosjanin,
13. Judka Iwan, ur. 1919 roku, nr 48319, Żyd,

<sup>41</sup> P. Mnichowski, *Hitlerowska eksterminacja jeńców wojennych na obszarach dzisiejszego woj. zielonogórskiego w latach 1939-1945*. Żagań 1979, s. 42.

<sup>42</sup> A. Kubisiak, *Hitlerowskie obozy koncentracyjne i więzienia na Dolnym Śląsku*. Rocznik Wrocławski, t. V, Wrocław 1961, s. 315.

<sup>43</sup> P. Mnichowski, *Hitlerowska eksterminacja...*, op. cit.

<sup>44</sup> Tamże.



14. Reschetnikow Iwan, ur. 25. 5. 1903 r., nr 51776, Rosjanin,
15. Becker Włodimir, ur. 1921 r., nr 51966, Żyd,
16. Halkyn Boris, ur. 10. 8. 1913 r., nr 56351, Rosjanin,
17. Safanow Ilja, ur. 12. 12. 1913 r., nr 56806, Żyd,
18. Schewtschenko Iwan, ur. 14. 10. 1918 r. nr 57326, Ukraińiec,
19. Zimbal Hrycko, ur. 8. 3. 1915 r., nr 57449, Żyd.

Wiele zamierzonych egzekucji nie doszło do skutku wobec wcześniejszej śmierci wyselekcjonowanych już jeńców radzieckich, spowodowanej fatalnymi warunkami, jakie panowały w wymienionych stalagach.

Jak wykazały badania, w samym Stalagu XXI D w Komorowie koło Wolsztyna, niezależnie od przeprowadzonych akcji selekcyjnych i transportowania jeńców do obozu zagłady w Gross Rosen, zamęczono co najmniej 4 000 jeńców, głównie radzieckich<sup>45</sup>.

Jak już powiedziano, pierwsze transporty jeńców radzieckich kierowane do Stalagu XXI D w Komorowie koło Wolsztyna przyjmowane były od drugiej połowy 1941 roku. Transporty z jeńcami przybywały na stację kolejową Wolsztyn. Tutaj na bocznicę wagony rozładowywano. Jak udało się ustalić, w każdym wagonie towarowym znajdowało się przeciętnie od 80 do 100 jeńców. Byli to ludzie wynędzniali, obdarci i u kresu sił. W wagonach znajdowały się również zwłoki zmarłych w czasie transportu jeńców.

Po sformowaniu kolumny marszowej — jeńców prowadzono do obozu w Komorowie. W drodze między dworcem kolejowym a obozem notowano zawsze kilka przypadków śmierci jeńca z wycieńczenia.

W niektórych transportach aż 30% przywiezionego stanu jeńców było umierających lub już nieżywych<sup>46</sup>. Dających jeszcze słabe oznaki życia żołnierze Wehrmachtu dobijali kopaniem w głowę. W czasie transportu jeńcy chorowali na biegunkę, o czym świadczyły niesamowicie zabrudzone wagony.

Bogumił Gontarski tak relacjonuje swoje wrażenia odnośnie traktowania jeńców radzieckich w Komorowie: „Pierwsze transporty jeńców radzieckich przybyły z Chełma w ilości około 5000 ludzi. Umieszczano ich na terenie ogrodzonym drutem kolczastym i pozostawiano pod gołym niebem [...]. Wśród jeńców była duża śmiertelność. Przybyli do obozu skrajnie wyczerpani, zagłodzeni. Stan tych więźniów był straszny, pozbawieni byli umięśnienia, dorosły mężczyzna-jeńiec potrafił ważyć tylko 39 kg. Niektórzy nie byli w stanie poruszać się o własnych siłach, dźwigali ich koledzy, ale sześciu jeńców z trudem dźwigało jednego chorego [...]. Duża ilość jeńców miała podmrożane kończyny górne i dol-

<sup>45</sup> AOKZ Ds 4/76, t. I, s. 89.

<sup>46</sup> AOKZ Ds 4/76, t. I, s. 34, zeznanie świadka Edwarda Adameczaka.

ne [...]. Jeńców przybywających do obozu poddawano kąpielom w roztworze nadmanganianu o dużym stężeniu, przy czym podczas kąpieli szorowano ich ryżowymi szczotkami osadzonymi na długich kijach, a przy okazji bito jeńców tymi kijami, czemu towarzyszyło wrzaskliwe odnośzenie się do jeńców. Nie jestem zupełnie pewien, gdzie chowano zmarłych, ale wydaje mi się, że na żydowskim cmentarzu. Zwłoki zmarłych wywożono wozami, które ciągnęli sami jeńcy”<sup>47</sup>.

Jedną z przyczyn znacznej śmiertelności jeńców była zbrodnicza procedura ich przyjmowania i odwszawiania. Jeńcy na odwszawienie czekali pod gołym niebem o głodzie nieraz kilka dni. Gdy nadszedł czas, kazano im rozbierać się do naga bez względu na porę roku. Odbierano odzież do dezynfekcji, tymczasem jeńców gnano do łaźni pod wrzący prysznic. Po gorącej kąpielu wypuszczano ich ponownie na mroźne powietrze. Tam znowu nadzy czekali godzinami na zwrot odzieży. Wielu z nich po takiej kąpielu i odwszawianiu nie potrzebowało się już ubierać. Nagie zwłoki ładowano zaraz na wozy i wywożono na cmentarz żydowski<sup>48</sup>.

Unicestwienie jeńców radzieckich w stosunkowo małym obozie, jakim był Stalag XXI D w Komorowie, najwymowniej obrazuje nam cały mechanizm zbrodni, w której zaangażowany był Wehrmacht, współpracujący na co dzień w tym zakresie z obozami koncentracyjnymi. Przez Stalag XXI D przeszło ponad 6000 jeńców radzieckich, z czego co najmniej 4000 wyniszczono na miejscu w obozie<sup>49</sup>.

Wyodrębnioną kategorię jeńców w Stalagu VIII C w Żaganiu stanowili jeńcy radzieccy.

Jak już wspomniano, pierwszy transport jeńców z Armii Czerwonej do Żagania przybył w grudniu 1941 roku. Według danych Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w okresie tym miało ich być w Żaganiu zaledwie 1211 osób<sup>50</sup>. Od sierpnia 1942 roku następuje systematyczny i szybki wzrost liczby radzieckich jeńców wojennych w Stalagu VIII C. Już w sierpniu osiągnęła ona 5265 osób, a we wrześniu 11 173 osoby. W październiku liczba ich zmniejszyła się o 2864 jeńców i wynosiła 8309. Taki stan utrzymywał się ze stosunkowo niewielkimi wahaniami do września 1943 roku. W październiku 1943 r. obserwujemy gwałtowny wzrost liczby radzieckich jeńców wojennych do 16 579 osób (o prawie

---

<sup>47</sup> AOKZ Ds 4/76 — świadek Bogumił Gontarski był jako jeńiec polski lekarzem w Stalagu XXI D w Komorowie. Stalag XXI D oprócz obozu dla jeńców radzieckich posiadał również obóz oddzielny, w którym przebywali w latach 1939 - 1945 jeńcy polscy, francuscy, angielscy, norwescy, a także Włosi.

<sup>48</sup> AOKZ Ds 4/76, t. I, s. 120.

<sup>49</sup> AOKZ Ds 4/76, t. I, s. 124.

<sup>50</sup> S. Senft, H. Więcek, *Obozy jenieckie...*, op. cit., s. 215 - 221.

100% w stosunku do września, w którym to miesiącu stan liczbowy jeńców radzieckich wynosił 8691 osób). Zastanawiać musi tutaj gwałtowny spadek liczby jeńców tej nacji już w grudniu 1943 r., kiedy to administracja obozu wykazała obecność w ewidencji Stalagu VIII C tylko 2621 osób. W ciągu więc dwóch miesięcy (października i listopada 1943 r.) ubyło z ewidencji Stalagu VIII C w Żaganiu 6958 jeńców radzieckich.

W okresie od stycznia 1944 r. do stycznia 1945 r. wahania w stanie liczbowym radzieckich jeńców wojennych były zdecydowanie mniejsze. Ich liczebność w obozie oscylowała między 9000 a 13 000 osób<sup>51</sup>.

Jeńcy radziecy w Stalagu VIII C w Żaganiu stanowili kategorię osób wyodrębnionych nie tylko dlatego, że z chwilą ich przybycia do obozu teren podzielono na sektory nie posiadające ze sobą komunikacji. Byli oni od początku, tak jak zresztą we wszystkich obozach, traktowani gorzej niż jeńcy innych narodowości, gorzej nawet niż Polacy. Mimo pogłębiającego się z roku na rok deficytu siły roboczej w różnych dziedzinach gospodarki Trzeciej Rzeszy, mimo zmiany stanowiska samego Hitlera w przedmiocie zatrudnienia jeńców radzieckich, praktycznie do końca II wojny światowej hitlerowskie Niemcy nie zrezygnowały ze zbrodniczej eksterminacji jeńców radzieckich.

Przesłuchani świadkowie w toku śledztwa prowadzonego przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Zielonej Górze tak przedstawiają warunki, jakie stworzył Wehrmacht radzieckim jeńcom wojennym w Żaganiu.

Władysław Laskowicz: „Pewnego razu zabrany zostałem przez Niemców do noszenia jakichś paczek za teren obozu i wówczas z daleka zauważyłem rów wykopany w polu długości około 100 metrów. Dojście do tego rowu było ogrodzone drutem kolczastym. Kolega, który ze mną szedł, poinformował mnie, że są to jeńcy radziecy, którzy, jak mówili wachmani, byli chorzy na tyfus i dlatego zostali odseparowani od pozostałych jeńców [...]. Jeńcom tym podawano jedzenie na drążkach”<sup>52</sup>.

Edward Głowacki: „Na końcu kolumny jeńcy ciągnęli kilka platform na niskich kółkach długości około 2 m i szerokości 1,5 m [...]. Wieczorem natomiast kolumny powracały do obozu. Wtedy widziałem, że platformy, które rano były puste, teraz napelnione były zwłokami względnie jeńcami wycieńczonymi. Widziałem kilkakrotnie, że dobijano takich pałkami drewnianymi”<sup>53</sup>.

Longin Józefowicz: „Jeńcy radziecy byli traktowani najgorzej spośród wszystkich jeńców [...]. Byli oni bici, katowani i niedożywieni”<sup>54</sup>.

<sup>51</sup> Tamże, s. 215 - 221.

<sup>52</sup> AOKZ Ds 7/66, t. I, zeznanie z dnia 5 I 1961 r.

<sup>53</sup> AOKZ Ds 7/66, t. I, zeznanie z dnia 7 I 1961 r.

<sup>54</sup> Tamże, t. III, zeznanie z dnia 7 VI 1969 r.

Porównanie warunków, jakie w Stalagu VIII C w Żaganiu stworzono jeńcom wojennym państw zachodniej Europy, z warunkami, jakie w tym czasie stworzono w obozie jeńcom radzieckim, prowadzi do wniosku, że w odniesieniu do jeńców radzieckich Stalag VIII C w Żaganiu wraz z całym kompleksem obozów był obozem zagłady. Częściowe ekshumacje masowych mogił w lasach okalających tereny byłego Stalagu VIII C w pełni potwierdziły wiarygodność składanych przez świadków zeznań.

Dziś na byłych terenach zagłady jeńców radzieckich znajdują się pomniki. Do Żagańskiego Muzeum Martyrologii przyjeżdżają byli jeńcy wojenni różnych narodowości. Często przyjeżdżają oni z rodzinami, a czasem tylko same rodziny, których ojcowie i dziadowie zostali tu na zawsze.